

Transkrypcja audycji z udziałem Pawła Rutkowskiego - Program Pierwszy Polskiego Radia (5 lipca 2013 r.). Program prowadził Krzysztof Michalski.

Krzysztof Michalski: Słuchają Państwo „Wieczoru Odkrywców”, a gościem wieczoru jest zapowiedziany już przed chwilą dr Paweł Rutkowski, który stworzył pierwszą w Polsce Pracownię Lingwistyki Migowej przy Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Dobry wieczór, panie doktorze, już teraz oficjalnie.

Dr Paweł Rutkowski: Dobry wieczór.

K.M.: Ale teraz tak, zanim o polskim języku migowym porozmawiamy. W Polsce mamy kilkadziesiąt tysięcy osób Głuchych, prawda? Z tego, co wiem, około miliona osób ma problemy ze słuchem i te osoby porozumiewają się albo polskim językiem migowym albo tzw. systemem językowo-migowym. Proszę powiedzieć, czym różnią się te dwa systemy. Może od SJM zaczniemy.

P.R.: Musimy pamiętać, że kiedy używamy terminu Głusi, mamy na myśli osoby, które nie słyszą od urodzenia lub od bardzo wczesnego dzieciństwa.

K.M.: Czyli to nie są osoby, które straciły słuch z powodu wypadku?

P.R.: To nie są takie osoby. Na przykład Beethoven, jego nie nazwalibyśmy Głuchym. Osoby Głuche to taka społeczność, która posługuje się swoim językiem migowym i dla nich nasza polszczyzna foniczna jest językiem obcym, czyli kiedy uczą się pisać i czytać po polsku, to tak jakby uczyli się języka obcego. Ich pierwszym językiem jest polski język migowy.

K.M.: Tylko Głuchych piszemy przez duże „G”, jako swojego rodzaju mniejszość, prawda?

P.R.: Tak, jest taka konwencja, którą staramy się promować w Polsce, ale też na świecie, żeby za pomocą wielkiej i małej litery „g” w słowie „głuchy” rozróżniać, czy mówimy po prostu o stanie fizycznym, o tym, czy ktoś nie słyszy, czy też o przynależności do tej wspólnoty osób, które posługują się językiem migowym jako językiem pierwszym. W tym drugim wypadku napiszemy słowo „Głuchy” wielką literą. Wracając do Pana pytania o różnicę między SJM, a PJM. Trzeba zaznaczyć, że SJM nie jest z punktu widzenia Głuchych językiem, nie jest ich sposobem komunikacji, tylko jest raczej sposobem zapisu polszczyzny za pomocą znaków migowych.

K.M.: Czyli przełożenie naszego języka na system znaków wizualnych? Czyli pokazywanie znakami czegoś, co ma odtworzyć znaczenie słowa, tak?

P.R.: Tak jest. Wyobraźmy sobie polskie zdanie np. „ile masz lat?”. W tym zdaniu, jeśli chcemy odtworzyć je w systemie językowo-migowym, po prostu pod poszczególne słowa

polszczyzny podstawimy znaki migowe, czyli będzie to taka sama sekwencja znaków, tym razem migowych. Znak „ile”, znak „mieć” i znak znaczący „lat”. To takie podstawianie znaków pod polskie słowa skutkuje swego rodzaju dziwną hybrydą, która nie jest ani polszczyzną, ani językiem migowym.

K.M.: To nie posiada, rozumiem, żadnej gramatyki?

P.R.: Posiada gramatykę polską. To jest język polski zapisany za pomocą znaków migowych. Tak jak polszczyznę możemy zapisać za pomocą liter na papierze, tak samo możemy ją zapisać za pomocą znaków migowych, co nie zmienia faktu, że wciąż będzie to polszczyzna. Żeby posłużyć się analogią, która może to rozjaśnić, gdybyśmy podstawili pod polskie słowa w zdaniu „ile masz lat?” słowa angielskie „how many you have years?”, to nie spowoduje tego, że zaczniemy mówić po angielsku. Języki mają swoją nie tylko odrębną leksykę, ale także odrębne gramatyki. W związku z tym nie możemy stosować podstawiania słów pod szyk jednego języka w celu uzyskania innego. Tak po prostu języki działają. SJM jest próbą stworzenia hybrydy służącej do komunikacji słyszących z Głuchymi, ale z naciskiem na to, że bardzo wygodny jest to system z punktu widzenia słyszących, bo oni już znają polszczyznę.

K.M.: Bo tak naprawdę to słyszący stworzyli kilkadziesiąt lat temu ten system?

P.R.: Tak, system ewoluuje już od jakiegoś czasu. Nie można powiedzieć, że tylko słyszący, bo osoby słabosłyszące też. Najważniejsze jest to, że system bazuje na polszczyźnie fonicznej, na polszczyźnie, którą my się na co dzień posługujemy. Dlatego z punktu widzenia Głuchych jest niezrozumiały, bo jest zapisem za pomocą migów języka, którego Głusi i tak nie znają, bo oni od dziecka nigdy się z polszczyzną nie zetknęli. Dla nich jest to język kompletnie obcy.

K.M.: Tak, obcy. Czyli jak rozumiem nie jest to dobry sposób komunikowania się z Głuchymi, prawda?

P.R.: No nienajlepszy, o ile chcemy uzyskać zrozumienie. Głusi bardzo często SJM-u nie będą rozumieli na takiej samej zasadzie jak nie rozumieją polszczyzny pisanej.

K.M.: Nie rozumieją polszczyzny, bo polszczyzna też jest dla nich językiem obcym, tak?

P.R.: Tak. My często słyszący nie zdajemy sobie sprawy z tego, że można być Polakiem, kibicować Janowiczowi, być dumnym z flagi biało-czerwonej itd, a mimo to posługiwać się innym językiem, być rodzimym językiem innego języka niż polszczyzna. Nam bardzo często się wydaje, że Polak = użytkownik języka polskiego. W wypadku Głuchych Polak = użytkownik języka migowego, dla którego polszczyzna jest językiem obcym.

K.M.: Czyli polskiego języka migowego, który jest znacznie starszy przecież. Właśnie, bo on ma swoją historię. Wspomnieliśmy, że ten SJM został sztucznie stworzony kilkadziesiąt lat temu, a PJM powstawał tak jak inne języki, na drodze rozwoju

historycznego. Proszę powiedzieć, bo tutaj chyba także nazwisko księdza Falkowskiego powinno się pojawić, prawda?

P.R.: Tak, to oczywiście bardzo ważna postać w historii polskiego języka migowego. On, jako jedna z pierwszych osób w Polsce dostrzegła potrzebę edukacji Głuchych za pomocą PJM. Stworzył Instytut Głuchoniemych, który do dzisiaj funkcjonuje. Najpierw mieścił się na dzisiejszym kampusie uniwersyteckim, a później przeniósł się do siedziby przy Placu Trzech Krzyży, gdzie istnieje do dzisiaj. To szkoła dla Głuchych i bardzo ważną cechą przyjętą przez księdza Falkowskiego było to, że będzie posługiwał się językiem migowym.

K.M.: Czyli językiem naturalnym dla społeczności Głuchych, tak?

P.R.: Językiem naturalnym, który w tej społeczności rozwijał się w sposób spontaniczny, w żaden sposób blokowany przez słyszących.

K.M.: Czy wtedy już były pierwsze badania dotyczące tego języka?

P.R.: Bardzo wstępne. Trudno to nazwać badaniami z naszej dzisiejszej perspektywy, bo początek szkoły to jest 1817 r., czyli to już prawie 200 lat temu.

K.M.: Panie doktorze, Pan już trochę o tym SJM powiedział, właściwie też powiedział, co to jest ten PJM, ale powiedzmy teraz taką piękną definicję. Jeśli Pan może, proszę sformułować, co to jest polski język migowy. Wiemy, że jest to język, którym posługuje się polska społeczność Głuchych pisanych przez duże „G” jako mniejszość językowo-kulturowa. Język jaki - wizualno-przestrzenny?

P.R.: Tak, to jest termin lingwistyczny, którego używamy, aby odróżnić języki foniczne takie jak polszczyzna czy angielszczyzna, które prymarnie są przekazywane za pomocą organów mowy, nawet jeżeli wtórnie są zapisywane, od języków takich wizualno-przestrzennych, które prymarnie są przekazywane za pomocą rąk, ale także całego ciała. Pracuje całe ciało, usta także, choć nie wypowiadając słowa języka fonicznego, jak często może się wydawać słyszącym, tylko one uczestniczą w ważny sposób w tworzeniu kompleksowego komunikatu migowego. Prymarnym nośnikiem znaczenia oczywiście są ręce. Charakterystyczną cechą języków migowych, w tym PJM, jest to, że są to języki trójwymiarowe. Języki foniczne ze względu na ograniczenia naszych aparatów mownych są ściśle linearne, my nie jesteśmy w stanie produkować dwóch słów jednocześnie, nie jesteśmy w stanie powiedzieć „chłopak” i „dziewczynka” w tym samym momencie. My musimy to zawsze szeregować, musimy tworzyć takie ciągi słów. W języku migowym ze względu na tę trójwymiarowość i przestrzenność gramatyki, nie ma żadnego problemu, żeby pokazać jedną ręką jeden sygnał, jeden znak, a drugą ręką drugi znak.

K.M.: Czyli można wtedy więcej i szybciej powiedzieć?

P.R.: Czy szybciej, czy więcej, to trudno stwierdzić. Na pewno równie efektywnie. Często nam się wydaje, że w języku migowym nie zawsze można pokazać wszystko, co się chce. Oczywiście, że można. Języki migowe są równie funkcjonalne jak języki foniczne. Można w nich mówić o abstraktach, o uczuciach, czy o fizyce jądrowej, o ile jest odpowiednia terminologia. Terminologia rodzi się wraz z potrzebą ludzką

K.M.: Czyli język się rozwija, tak jak każdy inny.

P.R.: Oczywiście, dokładnie tak samo jak np. polszczyzna.

K.M.: Czyli ja rozumiem, że ten język ma swoją gramatykę, ale jak Pan powiedział, ta gramatyka i ten język nie jest związany w żaden sposób z językiem polskim, mimo, że nazywa się go polskim językiem migowym.

P.R.: Nazywa się go polskim, dlatego że jest w Polsce. Nie ma nic wspólnego z polskim językiem mówionym, jego gramatyka jest zupełnie różna od polskiej. Może zilustrujemy to przykładem. Nawiążę do tego wcześniejszego przykładu: ciąg „ile mieć lata?” nie byłby ciągiem w PJM, a więc właściwym sposobem zadania tego pytania byłby „ty, wiek, ile?”, czyli ten prosty przykład obrazuje nam, że szyk znaków jest inny niż w polszczyźnie, że np. element pytajny jest ustawiony na końcu zdania, a nie na początku. Tego typu różnice powodują, że nie możemy polskiego języka migowego rozpatrywać jako jakiegś odmiany polszczyzny mówionej. To jest całkowicie odrębny język

K.M.: Ja gdzieś czytałem materiały, kiedy Pan rozpoczął ten swój heroiczny bój o przywrócenie tego języka. Czytałem, że paradoksalnie ten polski język migowy jest bliższy pod względem gramatyki językowi chińskiemu, niż polszczyźnie fonicznej. Czy to prawda?

P.R.: Na pewno, przed wszystkim ze względu na niefleksyjność. Polszczyzna jest bardzo trudnym językiem z punktu widzenia Głuchych, dlatego że w języku migowym nie ma czegoś takiego jak np. odmiana przez przypadki. Jeżeli mamy słowo „dom”, to ono niezależnie od kontekstu będzie wyglądało tak samo, nie dodajemy końcówek „domem”, „domowi”. Dlatego Głusi często pisząc po polsku, mają problemy z polską odmianą, polską gramatyką. Ich teksty wyglądają zatem jak teksty pisane przez obcokrajowców. Tu dużo zależy od indywidualnych talentów. Są tacy Głusi, którzy się świetnie nauczyli polszczyzny, tak samo jak będą tacy Polacy, którzy świetnie się nauczyli angielszczyzny. Niewątpliwie nie należy jednak opierać na samych indywidualnych talentach całego systemu edukacyjnego i dlatego tak ważne jest, żeby w edukacji Głuchych nie liczyć na to, że uda im się nauczyć polskiego i w związku z tym stosować polski jako język nauczania, tylko w jak największym wymiarze stosować język migowy jako język nauczania.

K.M.: A proszę powiedzieć – czy ten polski język migowy ma coś wspólnego np. z językiem migowym Anglików, Amerykanów, Rosjan? Czy tutaj istnieją jakieś analogie?

Skoro z językiem fonicznym danego kraju nie mają dużo wspólnego, to może między sobą?

P.R.: W wypadku każdego z tych języków, które Pan wymienił odpowiedź byłaby inna. Z językiem amerykańskim, tak. Rzeczywiście, z amerykańskim językiem migowym PJM ma wiele wspólnego, ale z angielskim językiem migowym już nie. Tak jak powiedziałem, języki ewoluują spontanicznie w społecznościach Głuchych w danych krajach. One nie są jakąś kalką języków fonicznych. W związku z tym, nie ma nic dziwnego w tym, że język, który wyewoluował w Wielkiej Brytanii jest kompletnie innym, niż język, który wyewoluował w Stanach Zjednoczonych.

K.M.: Język foniczny został tam przeniesiony, prawda?

P.R.: Język foniczny danej społeczności nie definiuje języka migowego tej społeczności. Języki migowe żyją swoim życiem, zupełnie niezależnym od języka migowego. Co bardzo istotne, korzenie zarówno amerykańskiego języka migowego, jak i polskiego języka migowego, to francuski język migowy. Francuski język migowy ewoluował i dzisiaj amerykański język migowy i polski język migowy nie są tym samym, co francuski język migowy, ale korzenie są wspólne, dlatego możemy powiedzieć, że te trzy języki migowe należą do tej samej rodziny języków migowych.

K.M.: Ja rozumiem, że to wszystko jest utrwalone przez Pana zespół z Uniwersytetu Warszawskiego. Co Państwo robią w ramach programów badawczych, które Pan realizuje wraz ze swoimi współpracownikami? Z tego co wiem, są to także osoby należące do tej społeczności Głuchych, prawda? Proszę powiedzieć, co Państwo robią, bo wiem, że jest kilka projektów badawczych.

P.R.: Staramy się, żeby nasze badania nad językiem migowym były jak najbardziej wielowątkowe, wielotorowe. Bardzo ważne jest to, żeby uczestniczyli w nich sami Głusi. To tylko oni są nam w stanie powiedzieć, jak naprawdę wygląda ten język.

K.M.: Dużo Pan ma takich współpracowników w swoim zawodzie?

P.R.: W tym momencie na 20 osobowy zespół, którym kieruje, około połowa współpracowników to osoby Głuche, czyli jesteśmy w dobrej sytuacji.

K.M.: Ale takie Głuche od urodzenia?

P.R.: Różnie. W każdym razie biegle posługujące się językiem migowym. Co istotne z naszego punktu widzenia to to, żeby nie tworzyć opisów języka migowego poprzez rzutowanie naszych wyobrażeń na temat języków fonicznych na języki migowe. My nie chcemy badać języków migowych w taki sposób, że wiemy jak jest po polsku, że np. są jakieś zjawiska gramatyczne po polsku, wiemy jak jest po łacinie, jak jest w klasycznej grece, jak jest po angielsku, więc w języku migowym musi być tak samo. Nie, my chcemy zobaczyć

najpierw jak Głusi rzeczywiście używają swojego języka, zobaczyć jakie konstrukcje i zjawiska się tam pokażą, a dopiero na podstawie tych empirycznych danych budować nasz opis języka migowego.

K.M.: Czyli normalnie chcą Państwo zbadać, jak wygląda ta komunikacja wizualno-przestrzenna.

P.R.: Problem jest tu taki, że w odróżnieniu od języków fonicznych, które mają wielowiekowe tradycje piśmiennicze, w związku z czym, dosyć łatwo jest zgromadzić materiały, teksty pisane z języków fonicznych i później je badać. W wypadku języków migowych nie mamy zapisów oczywistych. Jeszcze do niedawna było to niemożliwe, żeby zapisać języki migowe, od niedawna mamy zapis video, który bardzo pomaga, ale wciąż ten zasób zapisywanych danych jest relatywnie niewielki. Tak więc, żeby stworzyć sobie obszerną podstawę do badań, my, od 3 lat już, tworzymy korpus polskiego języka migowego, czyli taki zbiór tekstów, pełnych wypowiedzi, opowieści Głuchych zapisane w postaci filmów video.

K.M.: Dużo już jest w tym korpusie tych jednostek?

P.R.: Bardzo dużo. My najpierw nagrywamy wypowiedzi Głuchych, ale później te wypowiedzi analizujemy i staramy się wyselekcjonować poszczególne znaki, opisywać je, klasyfikować. W tym momencie sklasyfikowaliśmy już około 7000 słów, znaków języka migowego. To bardzo dużo, bo jeszcze do niedawna wielu osobom wydawało się, że języki migowe są prymitywne, w jakiś sposób ubogie leksykalnie, być może wystarczają do jakiejś podstawowej komunikacji codziennej, ale na pewno nie będzie to taki rozmiar leksyki jak w językach fonicznych. Tu pokazujemy, że to naprawdę bardzo bogate języki pod tym względem i bardzo bogate pod względem gramatycznym.

K.M.: To musi być fascynujące poszerzanie tej gramatyki. Jak gramatyka jest wyrażana? Poprzez mimikę?

P.R.: Mimika jest bardzo ważnym elementem gramatyki i poniekąd odpowiada intonacji w językach fonicznych. Jeżeli chcemy zadać pytanie, wydać rozkaz, to bardzo często posługujemy się właśnie sygnałami mimicznymi, zmrużeniem brwi, podniesieniem brwi. To jest bardzo ważny element tej gramatyki. Bardzo istotne jest to, żeby opisy bazowały na rzeczywistych danych wyprodukowanych przez Głuchych, na rzeczywistych wypowiedziach Głuchych. Dlatego w naszej sytuacji, w sytuacji korpusu, zawsze są to dwie osoby. My zapraszamy dwie osoby, którym na odpowiednich monitorach prezentujemy różne tematy do dyskusji i zaproszeni goście dyskutują na te tematy, nie wiedząc nawet, że dostarczają nam w tym czasie bardzo cennego materiału gramatycznego. Oni po prostu posługują się swoim językiem.

K.M.: Świetnie. No właśnie, współczesna technika pozwala znacznie szybciej, czy dokładniej prowadzić te badania. Ale z tego co wiem, po za realizowaniem korpusu, jest

to projekt realizowany przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej, projekt program Focus. Realizują Państwo projekt finansowany przez Narodowe Centrum Nauki. Pan przedstawiał ten projekt podczas pierwszych dni NCN w Katowicach „Ikoniczność w gramatyce i leksyce polskiego języka migowego”. Ikoniczność, czyli obrazowość, tak? Rozumiem, że nie wystarczy Panu to, co robił Pan dotychczas, tylko chce teraz Pan rozebrać na czynniki pierwsze obrazowość tego języka, tak? Jaki jest cel w ogóle tego projektu?

P.R.: Tak, ten projekt ma już wąsko zakreślony temat. Jest to właśnie temat ikoniczności, czyli podobieństwa między formą a treścią. Bardzo często słyszącym wydaje się, że języki migowe to jakieś tam pokazywanie. Czyli jak chcę zamigać dom, to prawdopodobnie złożę ręce w charakterystyczny sposób. Tak rzeczywiście jest, że to znaczy w PJM „dom”. Jednakowoż nie oznacza to, że język migowy jest przezroczysty, że bez znajomości konwencji, my jesteśmy w stanie bez problemu rozszyfrować znaki. O tym łatwo się przekonać, kiedy ktoś słyszący ma styczność z Głuchymi i ewidentnie nic nie rozumie. Otóż, ikoniczność jest częścią języka migowego. Znaki często przypominają to, do czego się odnoszą, ale nie oznacza to, że z punktu widzenia Głuchego użytkownika język funkcjonuje inaczej, niż np. polszczyzna. To znaczy, Głuchy musi się od dziecka uczyć przyswajając te znaki, tak jak my, słyszący, przyswajamy słowa.

K.M.: **Panie doktorze, wiem, że jest jeszcze projekt zatytułowany „Migający Mózg”. Jest to, rozumiem, podglądanie tego, co się dzieje w mózgu podczas migania. Można zrobić dodatkowy program na ten temat. Zaprosimy może pana doktora Boguszewskiego z Instytutu Biologii Doświadczalnej. Jeszcze, na zakończenie, chciałem Pana zapytać, słucham i myślę sobie, że tak naprawdę to Panu nie chodzi o ten język migowy, tylko chce nam Pan uświadomić, że istnieje w nas liczna ważna społeczność Głuchych, prawda?**

P.R.: Tak. Chcę przede wszystkim uzmysłwić nam, słyszącym, że tej społeczności niczego nie brakuje do szczęścia. Nam się często wydaje, że Głuchy bez możliwości usłyszenia świergotu ptaków i szumu liści ma bardzo ubogie życie. Do dzisiaj nawet w podręcznikach akademickich dotyczących edukacji Głuchych pojawia się taki tekst, że Głusi mają ograniczony świat. To nieprawda. To tak jakby np. delfiny nam, ludziom, mówiły „macie bardzo ograniczony świat, bo nie słyszycie ultradźwięków, które my słyszymy”. Tak po prostu nie jest. Głusi mają równie bogaty świat, równie bogaty język, choć nie słyszą.

K.M.: **Ma Pan jeszcze jakieś marzenie? To naprawdę już ostatnie pytanie, bo pewnie będziemy musieli kończyć.**

P.R.: Mam takie marzenie, żeby jak najwięcej Głuchych mogło np. pracować na Uniwersytetach, pracować w najlepszych zawodach, żeby być może Głusi mogli zasiadać w parlamencie, żeby Głusi mogli robić wszystko to, co robią ich Głusi koledzy na zachodzie, a w Polsce nadal to wszystko jest bardzo utrudnione.

K.M.: Niestety przeczytałem, że Jerzy Janowicz przegrywa 1:2 w setach meczu. Wiem, że w tym trzecim secie prowadzi, ale to szkoda. Być może jeszcze odwróci się kolej tego spotkania. Gościem „Wieczoru Odkrywców” był doktor Paweł Rutkowski z Wydziału Polonistyki UW, twórca Pracowni Lingwistyki Migowej, który ze swoim zespołem prowadzi pionierskie badania nad polskim językiem migowym.

[Transkrypcję opracowała Daria Ciemiecka]